

MAŁGORZATA WITKOWSKA

Chrześcijański polityk w służbie publicznej III Rzeczypospolitej

W latach 1999–2001, wśród osób pełniących w Polsce różne funkcje publiczne, a powołujących się na światopogląd chrześcijański, zostały przeprowadzone badania, mające na celu nakreślenie obrazu aktualnego polityka katolickiego, a także próbę stworzenia jego modelu¹. Blisko 60% badanych stwierdziło, że są aktywnie zaangażowani w działalności Kościoła. Jednocześnie 75,5% respondentów zajmowało stanowiska decyzyjne, czy to w parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej czy w samorządach terytorialnych. Pozwala to potraktować badaną grupę jako swoistą elitę społeczną, u której można by się spodziewać wyższej od przeciętnej świadomości społecznej. Znaczna część wyników badań, odniesionych do ogółu społeczeństwa może satysfakcjonować, w przypadku jednak, gdy mowa o elicie, dane te mogą budzić pewne zaniepokojenie.

I. Rozumienie służby publicznej w wypowiedziach respondentów

Pierwsze trudności pojawiają się już przy próbie sprecyzowania pojęcia: *służba publiczna*. Wprawdzie, większość respondentów akcentuje udział w sprawowaniu władzy, na różnych szczeblach, ale jednocześnie widoczny jest fakt mocnego umieszczania jej w kategoriach działalności charytatywnej, pomocowej, czy też utożsamiania jej z zakresem działań zakładowej służby socjalnej.

¹ M. Witkowska: *Czynniki kształtujące postawy wobec pełnienia służby publicznej. Studium teologiczno-pastoralne*. Warszawa 2003 [rozprawa doktorska – UKSW]. Wszystkie podawane dane liczbowe pochodzą z autorskich badań będących podstawą tej pracy.

Również znaczące jest odrzucenie przez około 1/3 badanych możliwości efektywnego działania na płaszczyźnie ogólnonarodowej czy międzynarodowej, zwłaszcza w kontekście przygotowywania wejścia Polski do Unii Europejskiej.

1. Motywacja podjęcia służby publicznej

Efektywność jakiegokolwiek działalności jest bardzo istotnie powiązana z motywacją jej podjęcia. Wśród 1/3 respondentów, jako główny motyw, podaje się zdecydowanie potrzebę zmian w rozwiązywaniu problemów społecznych.

Największą rolę w działalności człowieka odgrywa motywacja wewnętrzna, tymczasem około połowy badanych stwierdza, że podjęło się działalności publicznej w efekcie namowy czy wręcz presji otoczenia, zaś tylko połowa respondentów powołuje się na własne chęci. W przypadku człowieka wierzącego nie bez znaczenia winna być również motywacja religijna. Zdecydowana większość respondentów przyznaje, że to właśnie postawa i nauczanie Jana Pawła II zachęciły ich do podjęcia funkcji publicznych. Nauczanie papieża zostało głównie zawarte w napisanych przez Niego dokumentach, zwłaszcza encyklikach. Oznacza to, że dokumenty te winni być znane osobom podejmującym służbę publiczną, a legitymujących się nie tylko światopoglądem chrześcijańskim, ale także aktywnym udziałem w życiu Kościoła. Tymczasem, przy analizie wyników badań okazuje się jednak, że aż 20% badanych nie tylko nie zna dokumentów papieskich, ale wręcz nie widzi potrzeby ich poznawania. Podobnie rzecz wygląda ze znajomością innych dokumentów Kościoła, dotyczących Katolickiej Nauki Społecznej. Blisko 50% kobiet i 70% mężczyzn wręcz twierdzi, że ich nie zna.

Mozna wyciągnąć stąd wniosek, że w badanej grupie mamy do czynienia z niską, w gruncie rzeczy, motywacją religijną do podejmowania służby publicznej. Jeżeli ona nawet występuje, ma charakter raczej intuicyjny niż oparty na znajomości nauki społecznej Kościoła.

Ogólnie rzecz ujmując, większość motywacji jest pochodzenia zewnętrznego, uwarunkowana zarówno namowami otoczenia jak i oczekiwaniem uznania społecznego. Blisko połowa badanych (45,45% kobiet oraz 47,69% mężczyzn) upatruje źródła podjęcia funkcji publicznej w korzyściach materialnych.

2. Obraz chrześcijańskiego działacza publicznego

W kontekście aktywnego udziału badanych w działalności Kościoła, a także zadeklarowanego światopoglądu, istotna jest również jakość tego zaangażowania. Aż 1/3 badanych działaczy katolickich nie wskazuje na tychże działaczy jako na przykład godny naśladowania, nawet w wypełnianiu obowiązków. Co więcej, tylko 57,57% kobiet i 44,61% mężczyzn mówi o przykładzie w odniesieniu do

zgodności pomiędzy głoszonymi teoriami a ich realizacją w życiu. W przypadku mężczyzn dokładnie tyle samo procent wręcz stwierdza wyraźnie, że osoby publiczne nie są tym przykładem. Z kolei, 33,33% kobiet oraz 24,61% mężczyzn uważa, że dla osoby pełniącej służbę publiczną nie są ważne wartości religijne.

Można zauważyć, że z opinii badanych powstaje obraz osoby pełniącej służbę publiczną jako człowieka energicznego, zdecydowanego i odważnego. Wprawdzie podejmuje on swoją działalność po to, aby pomagać innym, jednakże równie ważne są dla niego korzyści ekonomiczne oraz możliwości własnego rozwoju. Mimo powoływania się na naukę społeczną Kościoła znajomość tejże jest dość ograniczona. Podobnie ma się rzecz z ogólną znajomością litery prawa, co w przypadku uczestnictwa w organach władzy, samorządowej czy państwowej, może wzbudzić pewne zaniepokojenie. Osoba pełniąca funkcje publiczne podejmuje je głównie z motywacji zewnętrznych, ulegając najczęściej namowom otoczenia.

3. Rola rodziny i tradycji w przygotowaniu do pełnienia służby publicznej

Badani wskazują jednoznacznie na znaczną rolę rodziny w przygotowaniu do podjęcia służby publicznej, jak również w samym podjęciu takiej decyzji. Podkreślają rolę i znaczenie wpływów niezamierzonych w rodzinie, oddziaływania samą atmosferą. Przypomina to powszechne przekonanie o absolutnie niezastępowalnej roli rodziny w formacji ogólnej młodego człowieka, a prospołecznej w szczególności. Odpowiedzialność rodziców za wywiązywanie się z podstawowej ich funkcji bycia pierwszymi wychowawcami, za przekazanie dziecku wartości, nabiera szczególnego znaczenia dzisiaj, gdzie często „rolę rodzica” przejmuje telewizor czy komputer, gdy rodzice uważają, że zapisując dzieci na jak największą ilość dodatkowych zajęć wypełniają doskonale swoje zadania.

Można wyraźnie stwierdzić, że badania potwierdzają znaczącą rolę rodziny w prospołecznej formacji dziecka, chociaż ukazują jednocześnie, że zaangażowanie się rodziców w jakąkolwiek działalność poza domem nakłada na nich dużą odpowiedzialność i wymaga umiejętności zachowania równowagi między życie rodzinnym a aktywnością społeczną. Zwrócenie zaś uwagi na rolę tradycji, zarówno tej w węższym rozumieniu, rodzinnej, jak i tej związanej z historią narodu czy choćby tylko społeczności lokalnej, nabiera dzisiaj szczególnego wymiaru, kiedy to w kontekście integracji Polski z Unią Europejską, próbuje się negować wartość tradycji narodowej i obyczajowej.

Należy tu przypomnieć, że całe życie człowieka przebiega w jakimś środowisku społecznym, a jego postawy, zwłaszcza prospołeczne, kształtują się od

najmłodszych lat. Jednocześnie osobowość człowieka zmniejsza swoją plastyczność i podatność na wpływy wraz z upływem lat. Dlatego tak ważna wydaje się odpowiednia formacja prospołeczna już w okresie szkolnym, nie mówiąc o poznawaniu Katolickiej Nauki Społecznej od najwcześniejszych lat katechezy.

Zdecydowana większość ogółu badanych (blisko 80%) nie rodzinę wymienia jednak jako główne środowisko przygotowujące do pełnienia służby publicznej, ale organizacje. Mężczyźni stawiają Kościół na trzecim miejscu, a kobiety dopiero na szóstym. Nieco ponad 1/3 badanych wręcz stwierdza, że ani Kościół, jako instytucja, ani parafia, nie przygotowują do tej służby. Jednocześnie większość respondentów akceptuje potrzebę weryfikacji ich działalności, występują tylko pewne rozbieżności co źródła oceny: czy ma ona być umiejscowiona wewnątrz danej jednostki czy płynąć z otoczenia.

4. Wymagania stawiane w formacji chrześcijańskiego działacza

Próba zdiagnozowania pewnej reprezentacji katolików świeckich, pełniących funkcje publiczne, ma sens wyłącznie w kontekście podjęcia krytyki konstruktywnej. Jest to o tyle ważne, że znaczna część badanych interesuje się taką działalnością od wielu lat, często sprawuje swoje funkcje dłużej niż przez jedną kadencję. Z drugiej strony, wszelkie działanie człowieka jest działaniem celowym. A tym celem, niejednokrotnie, jest pewien ideał, do którego się dąży. Blisko połowa badanych kobiet oraz ponad 70% mężczyzn uznała za ważny motyw podejmowania się zadań publicznych odczucie, że politycy nie spełniają oczekiwań, a więc nie odpowiadają istniejącym w świadomości modelom polityka.

Można zauważyć, że rzeczywistość, widziana oczami aktualnie urzędujących polityków, odbiega sporo od ich marzeń czy choćby tylko wyobrażeń. Szczególnie widoczne jest to w uznawaniu za wiodącą, w ich przypadku, motywacji zewnętrznej, przy jednoczesnym wysokim notowaniu motywacji wewnętrznej w próbie określenia modelu. Tylko połowa badanych podaje własne chęci jako motywy podejmowania działalności, a jednocześnie blisko 70% uważa, że właśnie one winny decydować o decyzji zaangażowania się.

Zdecydowana większość respondentów przypisuje dużą rolę motywacyjną poczuciu odpowiedzialności za dobro wspólne oraz posłuszeństwu głosowi sumienia. Można zauważyć w tym odniesienie do światopoglądu chrześcijańskiego, chociaż niepokoi brak zrozumienia potrzeby gruntownej znajomości nauki społecznej Kościoła, a szczególnie dokumentów papieskich na ten temat. Nie można tu mówić w żadnym wypadku o braku dostępności tychże, faktem jednak pozostaje, że respondenci – przedstawiciele pewnej elity laikatu, nie widzą ko-

nieczności poznawania Katolickiej Nauki Społecznej, trudno więc mówić o wprowadzaniu jej zasad w życie społeczno-polityczne.

Znaczną rozbieżność, natomiast, da się zauważyć w opinii respondentów na temat roli szkoły w przygotowaniu do działalności publicznej. Badani przede wszystkim (ponad 80% ogółu) wskazują na szkołę publiczną, respektującą moralność katolicką, jako na najlepiej przygotowującą do podjęcia służby publicznej. Ciekawie wygląda zestawienie ze sobą dwóch innych odpowiedzi. Otóż blisko 50% kobiet oraz prawie 51% mężczyzn jako na szkołę najlepiej przygotowującą wskazuje taką, która jest prowadzona przez instytucje kościelne, przy jednoczesnym odrzuceniu – przez 60,60% kobiet oraz 47,69% mężczyzn – szkoły społecznej wyznaniowej. A przecież, jeżeli chodzi o program, formację światopoglądową czy tzw. „ducha szkoły”, te dwa typy placówek nie powinny różnić się od siebie. Zasadnicza różnica leży w kadrze – świeckiej lub zakonnej – ale przecież takiej samej pod względem poglądów czy przekonań. Otwartym pozostaje pytanie, czy taki wybór respondentów świadczy o dużym zaufaniu pokładanym w instytucjach kościelnych czy o braku zaufania wobec świadomego i aktywnego laikatu (bo prawdopodobnie głównie z takiego rekrutuje się kadra w szkołach społecznych wyznaniowych). Warto przypomnieć, że badania prowadzono właśnie wśród tej *elity laikatu*.

Reasumując, można wyraźnie zauważyć, że w opinii badanych rodzina i szkoła są tymi środowiskami wychowawczymi, które najpełniej przygotowują młodego człowieka do służby publicznej.

5. Model chrześcijańskiego polityka

Jest oczywiste, że od osoby podejmującej się działalności prospołecznej można wymagać wartościowych przymiotów osobistych, kompetencji i rzetelnego przygotowania moralno-merytorycznego.

W tym kontekście pewne zaskoczenie może wywołać fakt, że badani za najmniej istotne sfery życia, w których osoby działające publicznie winny być przykładem, uznali postawy światopoglądowe (54,54% kobiet oraz 44,61% mężczyzn). W tej kategorii zaś będzie się mieścić dawanie świadectwa swej wiary i aktywne zaangażowanie w życiu Kościoła, co przecież deklarowało blisko 40% kobiet i ponad 60% mężczyzn ankietowanych. Jednocześnie, zdecydowana większość respondentów (87,87% kobiet oraz 92,31% mężczyzn) uważa, że dobre pełnienie służby publicznej jest możliwe w przypadku oparcia jej na zasadach Ewangelii, zaraz potem (i tylko o kilka procent mniej) wymieniając tradycję i nauczanie Kościoła oraz doświadczenie historyczne katolickiego narodu. Rysujący się wyraźnie pewien brak spójności wynikać może ze słabej, jednak, znajo-

mości społecznej nauki Kościoła, a co za tym idzie, intuicyjnym, ale nie ugruntowanym, przekonaniem o słuszności przepajania działalności publicznej świadectwem wiary.

Do podobnego wniosku może prowadzić stwierdzenie, że główne obszary działalności osób publicznych obejmują niesienie pomocy potrzebującym czy tworzenie nowych form pomocy. Na pewno niesienie pomocy, ogólnie rzecz ujmując, mieści się w charakterze działalności prospołecznej, ale sprowadzanie służby publicznej tylko do takiej aktywności, zwłaszcza w obrazie ideału „katolickiego działacza publicznego” wydaje się być zbyt dużym uproszczeniem i spłyconiem zagadnienia. Badani uważali także, że osoba pełniąca funkcje publiczne winna być aktywną w grupach czy ruchach religijnych. Wskazuje to ponownie na brak właściwego zrozumienia roli i zadań chrześcijańskiego polityka.

Próba nakreślenia modelu katolickiego działacza społeczno-politycznego prowadzi do stwierdzenia, że respondenci stawiają jakby wyższe wymagania kandydatom do służby publicznej niż sobie samym, bardziej jednoznacznie rysując ideał takiego kandydata. Można powiedzieć, że wyłaniający się z badań model osoby, podejmującej się służby publicznej, znacznie bardziej spełnia oczekiwania, jakie można by mieć wobec działaczy społeczno-politycznych, niż mogłoby to wynikać ze wcześniejszej diagnozy postaw osób aktualnie sprawujących funkcje publiczne. Jednoznacznie wskazana jest istotna rola rodziny oraz niezbędność prawidłowej formacji. Chodzi tu zarówno o formację merytoryczną, jak i tę będącą efektem niezamierzonym wychowania (głównie rodzinnego). Istniejące niespójności w odpowiedziach badanych wynikają, w znacznej mierze, ze słabej znajomości nauki społecznej Kościoła; prawdopodobnie również z faktu, że dzieciństwo i młodość większości respondentów przypadły na lata istnienia w Polsce systemu komunistycznego.

II. Próba interpretacji uzyskanych wyników badań

Przedstawione wyniki badań nie napawają optymizmem. Zbyt dużym jednak uproszczeniem byłoby poprzestanie na skonstatowaniu tego pesymistycznego obrazu bez podjęcia przynajmniej próby znalezienia przyczyn takiego stanu rzeczy. Wśród nich na pierwszym miejscu należałoby wymienić błędne poglądy na temat polityki, panujące głównie pośród wierzących jak również nieznaną nieznajomość Katolickiej Nauki Społecznej.

1. Błędne spojrzenie na politykę

Doświadczenia historyczne ostatnich stuleci spowodowały, że w Polsce politykę uważa się za sprawę co najmniej wstydlivą, a niekiedy wręcz „brudną”. W opinii większości polityk jest osobą bezwzględnie realizującą swoje cele, bez poddawania ich moralnej ocenie. Wszelkie zaangażowanie polityczne widziane jest, w najlepszym razie, jako moralnie dwuznaczne². Co więcej, właściwie od czasów rozbiorów państwo postrzegane było jako okupant. Okres wolności między wojnami światowymi był zbyt krótki, by zmienić świadomość Polaków. Obecnie nam było spojrzenie na działalność polityczną jako na formę miłości bliźniego³.

W okresie powojennym, na przekór odgórnj laicyzacji, Kościół w Polsce dążył do masowości praktyk religijnych. Paradoksalnie można by powiedzieć, że w komunizmie Kościół przeżywał czas rozkwitu, służąc przy tym jako miejsce azylu przeciwnikom systemu. Niektórzy wręcz twierdzili, że w latach osiemdziesiątych było w Polsce więcej praktykujących niż wierzących⁴. Szli oni do Kościoła nie z powodów religijnych, ale dlatego że tam znajdowali trochę Polski⁵. Jednakże totalitaryzm był nie tylko formą ustrojową, ale swoistą „kolonizacją” ideologiczną, niszczącą w człowieku przede wszystkim wolność wyboru i poczucie odpowiedzialności. Kościół stawał w obronie praw człowieka, ale powodowało to często wręcz „ucieczkę w Kościół”, nadawało religii oblicze polityczne⁶. Opozycja w komunizmie nie miała zbyt wielkich doświadczeń w praktykowaniu demokracji, nie była więc najlepszą szkołą polityki rozumianej jako troska o dobro wspólne⁷.

Istotne jest przyjrzenie się pozostałościom po systemie totalitarnym, gdyż czterdzieści lat komunizmu musiało pozostawić piętno na stanie świadomości współczesnych pokoleń Polaków⁸. W przeszłości można było zaobserwować dwa skrajne stanowiska: z jednej strony – władzy zdecydowanie potępiającej

² Por. M. Krapiec: *O ludzką politykę!* Katowice 1993 s. 1; także – F. Kampa: *Katolicka nauka społeczna w Polsce – tradycja i współczesność*. W: *Słowo nieskowane*. Red. A. Nowicki. Wrocław 1998 s. 151.

³ Por. M. Spieker: *Kościół i społeczeństwo w procesie transformacji krajów postkomunistycznych*. „Społeczeństwo”. R. 6: 1996 nr 1 s. 36 nn.

⁴ Por. H. Muszyński: *Przyszłość Kościoła masowego w Polsce*. „Więź”. R. 41: 1998 nr 12 s. 15.

⁵ Por. C. Bartnik: *Teologia narodu*. Częstochowa 1999 s. 424.

⁶ Por. J. Mariański: *Kościół w sytuacji przejścia od totalitaryzmu do demokracji*. „Collectanea Theologica”. R. 63: 1993 nr 4 s. 97 i 101.

⁷ Por. J. Karpinski: *Droga do przegranej*. „Więź”. R. 45: 2002 nr 2 s. 23.

⁸ Por. A. Kamiński: *Polityka a gospodarka – stan faktyczny a właściwe relacje*. Warszawa 2000 s. 405.

„mieszanie się” Kościoła do spraw społeczno-politycznych, z drugiej zaś szerokich mas, bardziej lub mniej świadomie „upolityczniających” chrześcijaństwo (krzyże z kwiatów, msze św. z rękoma uniesionymi w geście zwycięstwa, etc.)⁹. Tradycyjna religijność, powiązana z wizją Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”, chroniącego Europę przed pogaństwem (w tym przypadku – komunizmem) sprawiała, że Polacy byli znacznie bardziej odporni na presję ideologii ateizmu niż mieszkańcy innych krajów komunistycznych¹⁰.

Takie widzenie pozycji i roli Kościoła niosło jednak ze sobą również pewne niebezpieczeństwo, polegające na – często podświadomym – nawiązywaniu do mesjanistycznych idei Romantyzmu, a więc wręcz profetycznej roli Kościoła polskiego. A. Przybecki wskazuje na tendencję, szczególnie mocno ujawniającą się po wyborze Jana Pawła II, utożsamiania uniwersum Kościoła z tym, co jest wyłącznie polskie. Przejawiało się to, między innymi, w „zawłaszczeniu” papieża-rodaka, przedstawianego w wielu wypowiedziach jako „polski papież”, a nie „papież-Polak”¹¹.

System totalitarny dokonał również spustoszeń duchowych. Jako jeden z poważniejszych skutków należy wymienić pewną selektywność moralną, coś, co można by nazwać wręcz religijnością *à la carte*, w której chrześcijanie wybierają sobie to, co im odpowiada, odrzucając wszystko inne¹², a także rozdźwięk pomiędzy wyznawaną wiarą a postawą życiową, co szczególnie widoczne jest właśnie na płaszczyźnie polityki.

Pojawienie się ruchu społecznego „Solidarność” sprawiło, że wielu ludzi zobaczyło w polityce działanie szlachetne, świadczące o poczuciu odpowiedzialności. Jednakże 13 grudnia 1981 r. zniszczył ten nieco idealistyczny obraz, pojawiła się wizja polityki jako siły. W konsekwencji mocno podkreślony został podział: „oni – władza – państwo” i „my – społeczeństwo”¹³. Wraz z narodzinami III Rzeczypospolitej nie udało się sprawić, aby przekonanie to odeszło do

⁹ Por. *Upolitycznienie chrześcijaństwa*. „Przegląd Powszechny”. R. 110: 1993 nr 1 s. 10.

¹⁰ Por. J. G o w i n: *Kościół po komunizmie*. Kraków 1995 s. 229.

¹¹ Por. A. P r z y b e c k i: *O polskim duszpasterstwie dyskusyjnie*. „Przegląd Powszechny”. R. 103: 1986 nr 7–8 s. 26.

¹² Por. D. S u l l i v a n: *Kościół stracił więcej niż Pan Bóg*. „Więź”. R. 45: 2002 nr 3 s. 17; K. P a w l i n a: *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 r.* Warszawa 1995 s. 225; H. Juros: *Nowe zadania Kościoła w Polsce*. „Przegląd Powszechny”. R. 110: 1993 nr 1 s. 21. Potwierdzają to najnowsze sondaże, przeprowadzone pod koniec 2002 r., w których aż 35% Polaków uważa się za wierzących, ale „na swój własny sposób”. Ta selektywność wiary wzrasta jeszcze, gdy chodzi o akceptację zasad moralnych głoszonych przez Kościół (por. Raport „Rzeczypospolitej”. *Kościół na przełomie wieków*, 15–16 marca 2003 s. 2).

¹³ Por. J. K r z e m i ń s k i: *Polityka jako przemoc*. „Więź”. R. 45: 2002 nr 4 s. 101 nn.

przeszłości¹⁴. Co gorsza, w świadomości wiernych nie ma przekonania, że w tym „my” mieści się także Kościół. W przeszłości Kościół był sumieniem narodu, wszyscy to akceptowali – przynajmniej zewnętrznie (Polak = katolik), ale tym bardziej teraz chcą jakby „myśleć na własny rachunek”¹⁵. Inaczej można by powiedzieć, że Kościół wyszedł z komunizmu z silnym autorytetem społecznym, nawet politycznym, jednakże z osłabionym autorytetem religijnym. Będąc „znakiem sprzeciwu” w totalitaryzmie wyszedł z niego umocniony i niezależny, ale osłabiony w zachowaniach i postawach swoich członków¹⁶.

Przyjęcie przez Kościół faktycznej roli opozycji wobec komunistycznej władzy odbywało się często kosztem realizacji funkcji religijnych, co w efekcie wpływało na słabość postaw moralnych katolików polskich oraz ich pewną ignorancję religijną¹⁷. W konsekwencji jeszcze dzisiaj przeważająca część katolików uważa, że właściwą przestrzenią aktywności Kościoła jest życie prywatne i nie rozumie ewangelicznego imperatywu wpływania na życie publiczne. Można wręcz powiedzieć, że to sami wierzący chcą często *zamknąć Kościół w kruchcie*¹⁸. W odpowiedzi na nauczanie Kościoła, a zwłaszcza papieża, przyjmują potrzebę wzmożonego zaangażowania w służbę bliźnim, ale pozytywnie oceniają przede wszystkim pracę charytatywną w różnych organizacjach pomocowych, nie zaś aktywność na polu społeczno-politycznym¹⁹. Również w Kościele hierarchicznym można zaobserwować skutki „zarażenia” socjalizmem w postaci traktowania duszpasterstwa często w sposób „zaopatrzeniowy”²⁰. Jednocześnie, narastający pluralizm społeczny, polityczny, także religijny, stawia Kościół wobec nowych wyznań, spowodowanych faktem, iż propozycja duszpasterska jest już tylko jedną z wielu propozycji ideowych²¹.

Przeważająca większość społeczeństwa nie chce podejmować odpowiedzialności za życie publiczne, dodatkowo sfrustrowana zbyt wysokimi (jej zda-

¹⁴ Por. T. Wiśniewski: *Czym jest Polska?* „Więź”. R. 45: 2002 nr 2 s. 11.

¹⁵ Por. D. Sullivan, dz. cyt., s. 18.

¹⁶ Por. J. Mariński: *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*. Lublin 1993 s. 227.

¹⁷ Por. A. Przybecki: *Duszpasterstwo w Polsce. Poszukiwanie nowych form obecności*. Poznań 2001 s. 70 nn.

¹⁸ Por. J. Gowin, dz. cyt., s. 41.

¹⁹ Por. M. Kulesza: *Państwo i społeczeństwo. Polska u progu XXI wieku*. „Znaki Nowych Czasów”. R. 2002 nr 1 s. 60. Podobne wnioski można też wyciągnąć z przytaczanych tu badań własnych, gdzie blisko połowa respondentów właśnie w pracy charytatywnej widziała służbę publiczną.

²⁰ Por. H. Juros, dz. cyt., s. 18.

²¹ Por. A. Przybecki: *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obecności. Koncepcja duszpasterstwa akademickiego w Polsce po przełomie 1989 roku*. Poznań 1999 s. 8.

niem) kosztami wolności i demokracji²². Jednym z największych obciążeń dziedzictwa po komunizmie jest brak zaangażowania świeckich w życie publiczne. Pasywność wiernych obejmuje zresztą wszelkie zaangażowanie, gdyż zaledwie 4% wierzących włącza się w różne ruchy czy stowarzyszenia religijne²³. Można powiedzieć, że kościelna samoświadomość świeckich i ich odpowiedzialność przeżywają kryzys.

Dzisiejszy dystans wobec polityki wynika najczęściej z dwóch, sprzecznych wobec siebie, przekonań. Pierwsze ciągle utrzymuje, że władza demoralizuje, że podejmują ją tylko ludzie bezwzględni i bez skrupułów. Według drugiego zaś, w sprawowaniu polityki mogą brać udział tylko jednostki wybitne, o najwyższych walorach intelektualnych i moralnych. Jednocześnie, nadal w świadomości silnie jest zakorzeniony stereotyp charakterystyczny dla totalitaryzmu, a mianowicie pewna alienacja władzy. Społeczeństwo nie widzi w decyzjach władzy własnych demokratycznych działań, woli więc po prostu nie zajmować się polityką. Ludzie wierzący nie potrafią przełożyć swojej religijności na język odpowiedzialności społecznej, a tym bardziej politycznej. W tej sytuacji katolicyzm społeczny i polityczny nie tylko, że nie rozwija się, ale niszczone jest przez polski indywidualizm, brak poszanowania władzy, bierność czy wręcz niechęć do stowarzyszania się²⁴. Nawet chrześcijanie nie potrafią ze sobą współpracować, co sprawia że prawa strona sceny politycznej odznacza się wielością drobnych partii o słabo określonej wizji programowej²⁵. Istotne jest również, że niechęć do aktywnej obecności Kościoła na polu społeczno-politycznym przejawiają nie tylko środowiska, które można by określić jako postkomunistyczne czy liberalne, ale również wśród katolików panuje dość powszechny pogląd o przeroście wpływów Kościoła w życiu publicznym²⁶.

2. „Homo sovieticus”

Dość szczegółową analizę wpływów systemu totalitarnego na świadomość współczesnych świeckich wiernych w Polsce przedstawiał w swych wypowiedziach ks. Józef Tischner. Jego poglądy wydają się na tyle ciekawe, że warto wyodrębnić je z całości zagadnienia.

²² Por. A. Dylus: *Trudna wolność katolików w Polsce*. „Przegląd Powszechny”. R. 110: 1993 nr 12 s. 264 i 366.

²³ Por. H. Muszyński, dz. cyt., s. 21. Fakt ten jeszcze mocniej uzasadnia określenie grupy respondentów przeprowadzonych badań mianem elity katolickiej społeczeństwa, gdyż ponad połowa z nich twierdziła, że jest czynnie zaangażowana w strukturach Kościoła.

²⁴ Por. A. Dylus, dz. cyt., s. 373.

²⁵ Por. A. Kojder: *Polska elita polityczna*. „Więź”. R. 42: 1999 nr 9 s. 60.

²⁶ Por. T. Makowski: *Kościelny apostołat w sferze polityki*. W: *Słowo nieskowane*. Red. A. Nowicki. Wrocław 1998 s. 255.

Stwierdza on przede wszystkim, że komunizm zostawił spadek w postaci niezgodności polityki z zasadami etyki, co w konsekwencji owocuje wręcz „dziecinną” odmianą nieodpowiedzialności²⁷. J. Tischner wprowadza pojęcie *homo sovieticus*, określając nim osobę, dla której wszystko, co najważniejsze w życiu, mieściło się na ziemi, nie istniał dla niej wertykalny wymiar ludzkiej egzystencji²⁸. Zdaniem autora komunizm wszedł w człowieka głębiej niż to się wydaje²⁹. *Homo sovieticus* wyraża się w postawach ludzi wobec dwóch kluczowych problemów komunizmu.

Pierwszym z nich jest stosunek do człowieka i jego wolności. Chodzi tu przede wszystkim o powszechnie głoszoną tezę o „historycznej konieczności” socjalizmu³⁰. Jednocześnie spojrzenie na człowieka jest pełne pesymizmu. Autor nazywa to „neomanicheizmem”, według którego człowiek budzi nieufność, gdyż w jego zachowaniu zawsze, nawet pod pozorami cnoty, kryje się ekonomiczny interes. Skutki takiego myślenia pozostały do dzisiaj: im wyższa jest pozycja społeczna, tym więcej powodów do nieufności, stąd niechęć do wchodzenia w życie publiczne i brania jakiegokolwiek odpowiedzialności. Inną konsekwencją takiej postawy jest to, co autor nazywa „moralizmem”. Wyraża się on przekonaniem, że *gdyby wszyscy byli moralni, to byłoby dobrze, a ponieważ nie jest dobrze, oznacza to, że wszyscy są niemoralni*. Taka postawa ma również bardzo poważne konsekwencje, gdyż w jej efekcie po władzę sięgają także ludzie o pozytywnej moralności i „czystych rękach”, ale jednocześnie ignoranci w sprawach ekonomicznych czy społecznych³¹. Prowadzi to często do paradoksu, że powołujący się na wartości chrześcijańskie uważają, iż ich osobista „świętość” jest wystarczającym atutem (często nadużywają przy tym autorytetu Kościoła) i może zastąpić kompetencję, rzetelność czy nawet zwykłą uczciwość³². W ten sposób ocena etyczna człowieka wypiera ocenę fachową³³.

Drugim problemem komunizmu było *uspołecznienie własności prywatnej*³⁴. Konsekwencje tego są również dwojakiego rodzaju. W systemie totalitarnym chodziło przede wszystkim o „uspołecznienie środków produkcji”, ale próbowano rozszerzyć to pojęcie także na religię, przez co miała się ona stać sojuszni-

²⁷ Por. J. Tischner: *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*. Kraków 1992 s. 140 nn.

²⁸ Por. tamże, s. 165.

²⁹ Por. tamże, s. 174.

³⁰ Por. tamże, s. 156.

³¹ Por. J. Tischner: *W krainie schorowanej wyobraźni*. Kraków 1997 s. 84.

³² Por. M. Kulesza: *Państwo i społeczeństwo. Polska u progu XXI wieku*. „Znaki Nowych Czasów”. R. 2002 nr 1 s. 60.

³³ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, dz. cyt., s. 135.

³⁴ W innym miejscu J. Tischner twierdzi wręcz, że *homo sovieticus* jest właśnie *dzieckiem komunistycznej negacji własności prywatnej* (J. Tischner: *Nieszczęsny dar wolności*. Kraków 1993 s. 29).

kiem władzy w budowaniu komunizmu. W Polsce ten zamiar się nie udał, ale – zdaniem J. Tischnera – nastąpiło jakby pośrednie „uspołecznienie wiary”, czyli przejawianie odpowiedzialności za życie społeczne poprzez jej opozycyjność wobec komunizmu. W efekcie grozi to dzisiaj tym, że człowiek wierzący staje się „aktywistą religijnym”. Jednocześnie ci, którym taka postawa nie odpowiada, zatrzymują swoją wiarę w sferze prywatności, świat polityki oddając diabłu³⁵.

Jednakże komunizm dążył też do zepchnięcia wiary wyłącznie w obszar spraw prywatnych. Reakcją na to było upolitycznianie wiary, przenoszenie do Kościoła wydarzeń patriotycznych czy działań opozycji wobec systemu. Po upadku komunizmu zmieniło się rozumienie tego, co prywatne i tego, co społeczne, prowadząc w konsekwencji do moralnego rozdźwięku pomiędzy wyznawaną wiarą a życiem publicznym³⁶.

Homo sovieticus przenikał również do Kościoła, chcąc w nim „konsumować” środki zabezpieczenia na życie wieczne³⁷. Ta postawa, często roszczeniowa, ale bez brania odpowiedzialności, jest także dzisiaj problemem dla Kościoła. Człowiek wierzący w realiach ideologii totalitarnej dbał o autentyzm religijny, który akcentował szczególną troskę o „odpolitycznienie wiary”. Dziś to już nie wystarcza, ale człowiekowi nie jest łatwo się odnaleźć. Dla wielu religia staje się „ideologią dążenia do władzy” i podziały polityczne przerzucają się na podziały religijne. Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem, który manifestuje się tym, że w czasach rozwoju ekumenizmu i dążenia do jedności katolicy polscy mozolnie się dzielą³⁸. Ucieczka w indywidualizm, zawsze silny u Polaków, będąca reakcją na przymusową kolektywizację, pozostała u wielu. Chrześcijanie stają przed pytaniem, w jaki sposób być „solą ziemi” tak, by w niej się nie rozpuścić?³⁹. Chodzi nie tylko o działanie, ale przede wszystkim o dawanie świa-

³⁵ Por. tamże.

³⁶ J. T i s c h n e r podaje konkretny przykład jakichkolwiek wyborów współczesnych: katolik w kabinie wyborczej, w sytuacji prywatnej. Nie kieruje się wskazaniem Kościoła tylko głosuje na reprezentanta lewicy (wybory w 1998 i w 2002 to potwierdzają). Czym to można wytłumaczyć? Prywatnie katolik-wyborca kieruje się „wymogami życia”, ale publicznie jest wierzący. Jeździ na pielgrzymki czy spotkania z papieżem, manifestuje swoją wiarę. To jest właśnie efekt „skomunizowanej religii” – człowiek manifestuje dobre intencje, ale już nie ponosi odpowiedzialności na brak ich realizacji (por. J. T i s c h n e r, *W krainie schorowanej wyobraźni*, dz. cyt., s. 255). Bardzo mocno podkreśla tę sprawę również najnowszy dokument Kongregacji Nauki Wiary, pisząc: *prawidłowo ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu popierać w głosowaniu programu politycznego czy też pojedynczej ustawy, w których podstawowe treści wiary i moralności byłyby obalane przez sformułowania alternatywne albo przeciwne tymże treściom* (ND 4).

³⁷ Por. J. T i s c h n e r, *Etyka solidarności*, dz. cyt., s. 167.

³⁸ Por. J. T i s c h n e r: *Jacy jesteście?* „Tygodnik Powszechny”. R. 46: 1992 nr 10 (8 marzec 1992).

³⁹ Por. J. T i s c h n e r, *Nieszczęsny dar wolności*, dz. cyt., s. 23 i 100.

dectwa wartościom, w imię których się działa⁴⁰. Tu znowu daje o sobie znać drzemający w człowieku *homo sovieticus*. Generalnie rzecz biorąc wyszliśmy z komunizmu jako świadkowie wiary, widoczne to było szczególnie w takich momentach jak wybór Polaka na papieża czy wizyty Jana Pawła II w Ojczyźnie. Ale to świadczenie w systemie totalitarnym było zawsze świadczeniem przeciwko komuś. Aktualna sytuacja jest inna, trzeba być „dla kogoś”, a nie „przeciwko komuś”⁴¹.

Nie chodzi tu o sakralizację państwa, ale o przywrócenie autorytetu legalności i budowanie prawa⁴². Jest to zadanie trudne, zwłaszcza z uwagi na „antypaństwowy syndrom” Polaków⁴³, ale możliwe do wykonania, jednakże tylko przy współudziale Kościoła. Jego nauka społeczna jest ponadpartyjna, skierowana do „wszystkich ludzi dobrej woli”. Powrót do Ewangelii pociąga za sobą uznanie dla Jej etycznego wymiaru⁴⁴. Poprzez etykę należy nadać polityce nowe znaczenie. Chodzi tu przede wszystkim o prawodawstwo, gdyż pozbawione wymiaru etycznego ustawodawstwo stanowi zagrożenie nie tylko dla państwa, ale także dla życia wiecznego jego obywateli. Przed Kościołem, nie tylko hierarchicznym, stoi wyzwanie wychowania nowego poczucia odpowiedzialności. Katolicy w swoim działaniu i myśleniu politycznym mają pokazać wartość postawy „dla” w realizacji wspólnego dobra⁴⁵.

Jako jeden z ważniejszych kierunków przewycięzania postawy *homo sovieticus* J. Tischner wskazuje potrzebę ewangelizacji⁴⁶. Obejmować ona powinna wszystkich, ale w takim wypadku mogą jej w pełni dokonać tylko świeccy, ponieważ kapłani docierają jedynie do regularnie uczęszczających do kościoła. Świeccy zaś najpierw muszą uznać, że to jest ich misja w Kościele. Nie jest ona jednak możliwa bez dokładnej znajomości Katolickiej Nauki Społecznej i for-

⁴⁰ Por. J. Tischner: *Etyka solidarności*. Warszawa 1989 s. 52 i 70.

⁴¹ Por. J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, dz. cyt., s. 184.

⁴² Por. tamże, s. 214. Autor przytacza w tym miejscu dość znamienne słowa Hegla: *Naród, który posiada złe pojęcie o Bogu, ma także złe państwo, zły rząd, złe prawa* (cyt. za: tamże, s. 221).

⁴³ Por. tamże, s. 136.

⁴⁴ W tym miejscu jednakże J. Tischner dostrzega jeszcze jedno, grożące nam niebezpieczeństwo. Mianowicie mówi o paradoksie tkwiącym w polskiej duszy katolika, z jednej strony chcącego powrotu do ewangelicznych źródeł, z drugiej zaś – nie umiejącego się zachować wobec przemian cywilizacyjnych, w warunkach wolnego rynku, menedżerstwa czy polityki współczesnej. W tej sytuacji, lękając się, że przy otrzymaniu łaski uczynkowej jednocześnie straci łaskę uświęcającą, z dwojga złego godzi się na zmarnowanie tej pierwszej, aby móc się cieszyć tą drugą (por. J. Tischner, tamże, s. 100).

⁴⁵ Por. J. Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*, dz. cyt., s. 209 i 275.

⁴⁶ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, dz. cyt., s. 168. W innym miejscu powiedział: *tylko ewangelizacja jest przewycięzeniem dziedzictwa komunizmu. Jej najbardziej dziś potrzeba, nie dekomunizacji* (J. Tischner: *Ewangelizacja czy dekomunizacja?* „Tygodnik Powszechny”. R. 46: 1992 nr 15 (12 kwietnia 1992).

macji w tejże, gdyż chrześcijaństwo przypomina myśleniu, że obok znajduje się tajemnica⁴⁷. Nie wystarczy największa nawet kompetencja bez formacji duchowej, jednakże sama formacja jest zbyt skromnym wyposażeniem chrześcijańskiego działacza społeczno-politycznego.

3. Nieznajomość Katolickiej Nauki Społecznej

We współczesnym świecie, zwłaszcza na płaszczyźnie społeczno-politycznej, dość powszechnie szermuje się hasłem „wartości chrześcijańskie”, jednakże często w sposób wskazujący na ich nieznajomość. Dzisiaj, obok Ewangelii, niosącej prawdę o Bogu i człowieku, pojawia się wiele innych propozycji i alternatywnych poglądów. Można powiedzieć, że tak jak w okresie komunizmu brak było możliwości wyboru drogi, tak w nowej rzeczywistości odczuwa się nadmiar dróg – trzeba umieć dokonać wyboru. Przeprowadzane w latach siedemdziesiątych badania wykazywały bardzo niski poziom wiedzy religijnej, mówiono wręcz o „analfabetyzmie religijnym” wierzących. Później stan ten uległ nieco poprawie, ale nadal znajomość prawd wiary, a co za tym idzie, również norm moralnych, jest jeszcze daleka od zadowalającej⁴⁸. Wiele rodzin nie stara się już o podtrzymanie i rozwijanie wiary swych członków. Siłą tradycji prowadzą jeszcze dzieci do I Komunii świętej, ale rzadko idzie to dalej. W przeprowadzonych na początku lat dziewięćdziesiątych badaniach OBOP zaledwie 30% respondentów uważało, że należy w życiu zawsze kierować się nakazami religijnymi, zaś 45% wręcz potwierdzało nie respektowanie nakazów religijnych, które uważali za niesłuszne⁴⁹.

Przywoływane tutaj badania potwierdzają tę nieco pesymistyczną diagnozę. Należy przypomnieć, że 20% badanych nie tylko nie zna dokumentów papieskich przedstawiających Katolicką Naukę Społeczną, ale wręcz nie widzi potrzeby ich poznawania⁵⁰. Jeszcze więcej, blisko 50% kobiet oraz 70% mężczyzn, nie zna innych dokumentów Kościoła na ten temat. A. Przybecki zwraca uwagę na jeden z ważnych skutków izolacji Polski w okresie komunizmu, polegający na słabej recepcji nauczania II Soboru Watykańskiego, zwłaszcza Konstytucji *Gaudium et spes*. W konsekwencji w świadomości wielu wiernych, nie tylko świeckich, przeważa widzenie Kościoła jako twierdzy obleganej przez wrogie siły niewiernych. Nie dopuszczają oni nawet myśli o jakiegokolwiek auto-

⁴⁷ Por. J. T i s c h n e r: *Myślenie według wartości*. Kraków 1993 s. 475.

⁴⁸ Por. K. P a w l i n a, *Nowa ewangelizacja...*, dz. cyt., s. 228.

⁴⁹ Por. tamże, s. 164; por. także – T e n Ź e: *Religijność polskiej młodzieży*. „Wychowawca”. R. 2002 nr 11 (119) s. 9.

⁵⁰ Przy jednoczesnym wskazywaniu na papieża i jego nauczanie jako na źródło motywacyjne decyzji o zaangażowaniu w życie publiczne, a także podkreślanii jego autorytetu.

mii świata⁵¹.

Istotą akceptowania nauki społecznej Kościoła jest „przyłgnięcie”, najpierw do Chrystusa, a potem do całej Jego nauki⁵². Nieznajomość tejże prowadzi często do niepokojącego, a dość powszechnego dzisiaj zjawiska pewnego rozdźwięku pomiędzy życiem „religijnym” a życiem codziennym, między wyznawaną wiarą a praktycznymi wyborami, szczególnie w dziedzinie politycznej. Przed tym brakiem jedności przestrzegał Jan Paweł II, podkreślając mocno, że w realizacji powołania i misji katolików świeckich nie może być dwóch odrębnych nurtów: „duchowego” i „świeckiego”, gdyż wszystkie dziedziny życia świeckiego są objęte Bożym planem, stając się *historycznym miejscem* Objawienia (por. ChL 59)⁵³.

Przeprowadzone badania potwierdzają brak istnienia wśród laikatu w Polsce przekonania, że działalność szeregowych katolików ma istotny wpływ na religijne oblicze społeczeństwa czy narodu. Biblijny nakaz: *czyńcie sobie ziemię poddaną* polega na uświęcaniu świata poprzez apostołstwo i świadectwo życia chrześcijańskiego. Dokumenty, zwłaszcza II Soboru Watykańskiego, bardzo wyraźnie mówią o politycznej aktywności katolików (por. KDK 75; DA 14). Świeccy, na kształt zaczynu ewangelicznego, mają wносить Łaskę Chrystusa w struktury świata (por. KK 31), nie tylko głosić, ale również stosować w życiu osobistym i społecznym zasady ewangeliczne (por. KK 35 i 36), wreszcie – podejmować trudy odnowy porządku doczesnego (por. DA 2 i 7).

Spoleczne nauczanie Kościoła jest integralną częścią przepowiadania wiary, jednakże nie jest to wyłącznie zadanie Kościoła hierarchicznego. Można wręcz powiedzieć, że Kościół hierarchiczny ma we współczesnym świecie do odegrania rolę instancji orientującej i sankcjonującej⁵⁴, pozostając *znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej* (KDK 76).

Nauczycielski Urząd Kościoła nie pragnie wywierać presji na katolików świeckich czy wykonywać władzę polityczną. Zgodnie jednak ze swym zadaniem ma oświecać wiernych i kształtować ich sumienie, przypominając o moralnym obowiązku spójności życia duchowego z wszelką inną aktywnością w rzeczywistości ziemskiej⁵⁵. Świeccy natomiast mają za zadanie uobecnianie Chry-

⁵¹ Por. A. Przybecki: *Duszpasterstwo Kościoła w Polsce wobec wyzwań jednoczącej się Europy*. „Socjologia Religii”. T. 2: 2004 s. 226–227.

⁵² Por. S. Fontana: *Corpus doktrynalny. Nauka społeczna Kościoła jako organiczna całość*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 1 s. 77.

⁵³ Por. także – Kongregacja Nauki Wiary: *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu publicznym* (24 listopada 2002), nr 6.

⁵⁴ Por. J. Krucina: *Sumienie społeczeństwa*. Wrocław 1995 s. 185.

⁵⁵ Por. Kongregacja Nauki Wiary, dz. cyt., nr 6.

stusa i Jego Ewangelii we współczesnym świecie. Jest to poważne wyzwanie stojące przed Kościołem w Polsce.

W dzisiejszym świecie znacznie zmalało zagrożenie w postaci wojującego ateizmu. Ogromnym problemem natomiast staje się laicyzacja wierzących, brak umiejętności przekładania prawd wiary na konkretne życie. Konsekwencją tego jest częsty powrót specyficznej religijności, mającej źródła pogańskie czy gnostyczne, nastawionej na swoiste „samozbawienie”, o duchowości odrzucającej dogmaty i struktury⁵⁶. W wypowiedziach polskich polityków katolickich często pojawiają się hasła: „wartości chrześcijańskie” czy „Katolicka Nauka Społeczna”, jednakże obserwacja praktyki ich działania wskazuje również często, że hasła te zostają pozbawione głębszej treści. K. Ryczan opisuje, podjętą przez jednego z socjologów w 1994 r., próbę przeprowadzenia badań na temat znajomości KNS w polskim parlamencie. Odpowiedzi – jakichkolwiek – udzieliło zaledwie 10% parlamentarzystów. Pozostali w ogóle nie chcieli rozmawiać na ten temat⁵⁷.

Nieznajomość społecznego nauczania Kościoła prowadzi często do nieumiejętności odpierania przez świeckich zarzutu, jakoby kierowanie się w zaangażowaniu politycznym zasadami wyznawanej wiary mogło zagrozić klerykalizmem, fundamentalizmem czy wręcz integryzmem⁵⁸. Niemalą ludzi sądzi, że wszyscy inni mogą zajmować się polityką, jednakże prawa tego nie mają ludzie wierzący. Jeżeli zaś już chcą się tym zajmować, to winni to czynić w duchu laicyzmu, a nie zgodnie z zasadami wyznawanej wiary, niejako biorąc w nawias sprawy nadprzyrodzone. Kongregacja Nauki Wiary wyraźnie podkreśla, że autonomia, jaka posiadają katolicy w dziedzinie politycznej, nie może oznaczać głoszenia jakiejś zasady, która byłaby sprzeczna z moralną i społeczną nauką Kościoła⁵⁹.

Brak znajomości Katolickiej Nauki Społecznej prowadzi również do nasilania się zjawiska pewnego rodzaju indywidualnej religijności, a mianowicie *religijności bez Kościoła*⁶⁰. Jest to swoista reakcja na brak wolności w systemie komunistycznym, przejawiająca się obecnym dążeniem do pełnej wolności, w tym także wolności od wiary. Deklarowana zaś religijność nie zawsze idzie w parze z pełną akceptacją poszczególnych prawd wiary, czy nawet w aprobacie

⁵⁶ Por. S. Wilkanowicz: *Jak ewangelizować Polskę?* „Tygodnik Powszechny”. R. 46: 1992 nr 24.

⁵⁷ Por. K. Ryczan: *Zaangażowanie katolików w życie społeczno-polityczne*. W: *Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne*. Red. A. Marciniak. Opole 1994 s. 31. Należy tu przypomnieć, że był to parlament tzw. prawicowy, w którym większość parlamentarzystów przyznawała się do swego chrześcijańskiego światopoglądu.

⁵⁸ Por. J. Mazur: *Politologia chrześcijańska*. Częstochowa 2001 s. 6.

⁵⁹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, dz. cyt., nr 6.

⁶⁰ Por. J. Mariński, *Religia i Kościół ...*, dz. cyt., s. 266.

nadprzyrodzonego charakteru depozytu wiary⁶¹. Obserwuje się również wyraźne nasilenie się świadomości selektywności wobec Kościoła i religii, tłumaczonej szukaniem kompromisu pomiędzy nowoczesnością (falszywie rozumianą) a religią. Zdecydowanie przeciwstawia się temu Jan Paweł II, podkreślając, że nowa ewangelizacja nie polega na usuwaniu z Ewangelii treści trudnych do pogodzenia z mentalnością czasów dzisiejszych⁶². Nawet za cenę zmniejszenia się liczebności Kościoła będzie On stał wiernie w obronie niezmiennych zasad i reguł moralnych, nie ulegając zmiennym modom i trendom cywilizacyjnym⁶³.

Poznawanie i wprowadzanie w życie zasad społecznego nauczania Kościoła nie jest pozostawione dobrej woli i chęciom wierzących. Jan Paweł II w wielu swoich wystąpieniach mówi na ten temat w sposób kategoryczny i jednoznaczny, używając określeń: „nie wolno” czy „powinien”⁶⁴. Katolik, pragnący odpowiedzieć aktywnie na Boże wezwanie do humanizowania życia politycznego, winien mieć także w pamięci dość mocne napomnienie Jana XXIII: *Żaden przejaw głupoty nie wydaje się bardziej znamienity dla naszych czasów, jak dążenie do utworzenia trwałego i dostatniego porządku życia doczesnego, nie opartego na nieodzownym fundamencie, to znaczy pomijającego Majestat Boga* (MM 217)⁶⁵. Należy tu przypomnieć wezwanie Prymasowskiej Rady Społecznej, aby katolik wchodzący w życie publiczne posiadał pełne poczucie i zrozumienie swojej tożsamości chrześcijańskiej⁶⁶.

Jeden ze współczesnych myślicieli, André Malraux, powiedział: *XXI wiek będzie albo religijny albo nie będzie go wcale*⁶⁷. Niezbędnym jest uświadomienie sobie istnienia kryzysu moralnego, rozumianego przede wszystkim jako wybiórcze traktowanie moralnej oferty Kościoła, prowadzące niekiedy do jej całkowi-

⁶¹ W najnowszych badaniach socjologicznych tylko 45% wierzących potwierdziło cotygodniowe uczęszczanie na Mszę św., jednocześnie od kilkunastu do ponad 20 procent respondentów nie wierzy w Trójcę Św., w niebo i piekło, w życie pozagrobowe, w grzech pierworodny czy Niepokalane Poczęcie NMP (por. Raport „Rzeczpospolitej”, *Kościół na przełomie wieków*, dz. cyt., s. 2).

⁶² Por. „L’Osservatore Romano”. Wydanie polskie. R. 13: 1992 nr 12 s. 24.

⁶³ Por. J. Mariański, *Religia i Kościół*, dz. cyt., s. 273.

⁶⁴ Por. ChL 42. Również w Orędziu na Międzynarodowy Dzień Pokoju w 1998 r. papież głosił: *Nikt nie może uchylić się od tej powinności (...). Jest ona dla każdego człowieka wezwaniem do działania* (cyt. za: H. Juroś: *Katolicka nauka społeczna contra teologia [moralna] społeczna – uwagi metodologiczne do Orędzia Jana Pawła II na Międzynarodowy Dzień Pokoju 1998*. W: *Słowo nieskowane*, dz. cyt., s. 137).

⁶⁵ Por. J. Mariański: *Kościół wobec radykalnego pluralizmu moralnego i religijnego*. W: *Słowo nieskowane*, dz. cyt., s. 230.

⁶⁶ Por. *Dokumenty Prymasowskiej Rady Społecznej*. Niepokalanów 1990 s. 18.

⁶⁷ Cyt. za: H. Muszyński, dz. cyt., s. 25.

tego odrzucenia⁶⁸. Kościół, a zwłaszcza wierni świeccy, winni niezwłocznie podjąć wszelkie możliwe środki prowadzące do wzrostu świadomości społecznej laikatu i coraz bardziej aktywnego włączania się w odpowiedzialność za życie publiczne. Niezbędna jest więc edukacja polityczna w duchu katolickim, której fundamentem i syntezą jest sam Bóg.

III. Konieczność pogłębienia wymiaru społecznego formacji religijnej

Formacja społeczna, prowadzona w duchu katolickim, polega na takim kształtowaniu człowieka, aby uzdolnić go do aktywnej obecności na różnych płaszczyznach życia społecznego. Winna to być przede wszystkim ciągła formacja religijno-moralna, mająca na celu niwelowanie rozdźwięku pomiędzy wiarą wyznawaną a życiem praktycznym, a więc przede wszystkim dotycząca sfery duchowej⁶⁹. Na tym fundamencie dopiero możliwa jest, również niezbędna, formacja chrześcijańska, a więc poznawanie całego społecznego nauczania Kościoła⁷⁰. W swej społecznej adhortacji Jan Paweł II wyraźnie wskazuje, że: *rzeczą nieodzowną, zwłaszcza dla katolików świeckich, w różny sposób zaangażowanych na polu społecznym i politycznym, jest dokładniejsza znajomość społecznej nauki Kościoła* (ChL 60).

Dzisiaj istnieje wiele instytucji i stowarzyszeń chrześcijańskich, które w swoich programach zakładają właśnie tę formację świeckich. Nie pretendując do wyczerpania listy, można tu przykładowo wymienić: Akcję katolicką, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Instytut Edukacji Narodowej, prowadzony przez Fundację „Servire Veriti”, Chrześcijańskie Forum Społeczne, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze” czy Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży⁷¹.

Pokreślić też należy rolę i zadania duszpasterstwa osób odpowiedzialnych za życie publiczne. Nie chodzi tu o tworzenie struktur specjalistycznego duszpasterstwa, ale przede wszystkim o to, by w ramach duszpasterstwa zwyczajnego, jak również w szkole katolickiej, w stowarzyszeniach, a także w rodzinie – Ko-

⁶⁸ Por. J. Mariański: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego: hipotezy wstępne*. „Społeczeństwo”. R. 10: 2000 nr 1 s. 171.

⁶⁹ Kar l R a h n e r wskazywał szczególnie na potrzebę życia łaską i głębokiej duchowości, mówiąc: *chrześcijanin jutra będzie albo mistykiem, albo nie będzie go wcale* (cyt. za: D. O k o: *Polski katolicyzm w dobie globalizacji*. „Więź”. R. 42: 1993 nr 10 s. 25).

⁷⁰ Por. Z. Ż o ł ą d z i e j e w s k i: *Chrześcijańskie rozumienie polityki w nauczaniu Jana Pawła II*. Zielona Góra 1996 s. 55.

⁷¹ Nie ma tu miejsca na ich bardziej szczegółowe omówienie, jednak właśnie wymienione formy formacji zostały szerzej przedstawione w przytoczanej pracy doktorskiej autorki.

ściele domowym, w sposób systematyczny i zaprogramowany oddziaływać w kierunku recepcji Katolickiej Nauki Społecznej, formacji w jej zakresie oraz upowszechnienia jej w środowisku⁷². Zarezerwowanie jej dla specjalnych powołań czy wybranych grup uniemożliwia globalną misję Kościoła, jaką jest nowa ewangelizacja. Jej nowość polega na tym, że nie jest już ona skierowana tylko do tych, którzy nie znają Chrystusa i Jego Ewangelii, ale ma na celu pełne wszczęcie obecności Kościoła we wszystkie środowiska społeczne. Nauka społeczna Kościoła nie jest czymś fakultatywnym, zależnym od indywidualnego wyboru chrześcijanina, ale właśnie nieodłącznym wyrazem apostołskiego i misyjnego posłannictwa całego Kościoła jako Ludu Bożego⁷³.

W dzisiejszym świecie ludzie świeccy, angażujący się na różnych płaszczyznach życia społecznego, nie zawsze mają jasną świadomość swej przynależności do Kościoła, trzeba ich uczyć również aktywnej obecności w Kościele. W Polsce nabiera to szczególnego znaczenia, gdyż nie ma u nas tradycji tzw. katolicyzmu społecznego czy politycznego. Katolik polski, działający nawet w ramach jakichś struktur, zdecydowanie bardziej ma na uwadze bezpośrednią troskę o potrzebujących⁷⁴ niż troskę pośrednią – a więc poprzez zaangażowanie w struktury polityczne czy ekonomiczne⁷⁵.

Formacja religijna w wymiarze społecznym polegać będzie nie tylko na przekazie autentycznej wiedzy z tej dziedziny, ale przede wszystkim na kształtowaniu aktywnych postaw w dziedzinie apostolatu społecznego. Będzie więc także ukierunkowaniem człowieka na źródła nadprzyrodzone, jakimi są modlitwa i życie sakramentalne⁷⁶. Ten związek formacji z życiem religijnym jest niezwykle istotny dzisiaj, kiedy u coraz większej liczby wierzących zauważa się poszukiwanie kompromisu czy wręcz rozdzwitek pomiędzy wartościami religijnymi a świeckimi, przejawiający się postawą: „jestem katolikiem, ale...”.

Praktyczne przygotowanie do apostolatu społecznego musi obejmować jakby trzy dziedziny: socjalizację, pogłębioną formację religijną oraz przygotowanie metodyczne. Chrześcijaństwo wnosi do kultury ogromny ładunek treści, wartości, motywacji, wizji. Odzwierciedlenie tego w życiu społecznym nie jest

⁷² Por. M. T o s o: *Wychowawcza funkcja nauki społecznej we wspólnocie kościelnej*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 3 s. 519.

⁷³ Por. M. T o s o: *Wychowanie w duchu nauki społecznej Kościoła*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 1 s. 106.

⁷⁴ Tak widziała służbę publiczną blisko połowa respondentów prezentowanych tu badań.

⁷⁵ Por. A. D y l u s: *Zmienność i ciągłość*. Warszawa 1997 s. 207.

⁷⁶ Por. J. W a l: *Wychowanie chrześcijan do czynnego udziału w życiu społecznym*. W: *Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne*. Red. A. M a r c o l. Opole 1994 s. 157.

sprawą konfesyjności, ale właśnie kultury, czyli sposobu bycia człowiekiem⁷⁷. Tylko taki porządek społeczny ma szanse przetrwania, który będzie opierał się na obiektywnej hierarchii wartości moralnych⁷⁸. Na płaszczyźnie społecznej zaś to właśnie polityka jest najważniejszą formą wiązania potrzeb z wartościami⁷⁹. Polityk chrześcijański musi w swej działalności mieć na uwadze ostateczne cele współżycia społecznego, jakimi są wartości.

Każda polityczna decyzja chrześcijanina musi być jakby owocem podwójnej wierności: inspirującym wartościom chrześcijańskim oraz określonym regułom sztuki politycznej. Nie wystarczy jednak być dobrym chrześcijaninem, aby być dobrym politykiem. Przede wszystkim od formacji zależy uświadomienie sobie przez laikat specyfiki swego powołania, jak również realizacja tegoż posłannictwa wobec Kościoła i świata. Głównym zadaniem duszpasterskim dzisiaj jest organiczna praca nad kształtowaniem kultury politycznej, nad przywróceniem w świadomości społecznej etosu polityka⁸⁰. Chrześcijanin winien zobaczyć niezaprzeczalny związek między swoim osobistym przeżywaniem wiary a Bożym wezwaniem do przemiany świata, jego rzeczywistości politycznej i społecznej w duchu Ewangelii. Z faktu, że Chrystus uczynił miłość istotą postawy moralnej chrześcijanina wynika, że działanie moralne chrześcijanina nie może nigdy być oddzielone od wiary w zbawczą miłość Boga⁸¹. Kto chce ograniczyć wiarę i wpływ religii tylko do życia prywatnego, ten realizuje – być może bezwiednie – program niszczenia chrześcijaństwa⁸².

Wierni świeccy mają dążyć do *budowania katolickiego społeczeństwa obywatelskiego*⁸³. Kościół hierarchiczny winien im służyć w tym zadaniu przestrogą czy radą, ale przede wszystkim jednoczyć ich wokół spraw wiary. Rola społeczna Kościoła będzie polegać głównie na promocji integralnego rozwoju ludzkiej osoby oraz ukierunkowaniu na dobro wspólne. Działając w rzeczywistości doczesnej wierny świecki będzie się mógł kierować poprawnie uformowanym sumieniem⁸⁴, mając oparcie w duszpasterskim oddziaływaniu Kościoła⁸⁵. Kluczo-

⁷⁷ Por. T. Ż e l e ź n i a k: *Stowarzyszenia katolickie w dziele formacji katolicko-społecznej*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 1 s. 130.

⁷⁸ Papież zaś mówi: *demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflovany totalitaryzm* (CA 46).

⁷⁹ Por. S. F o n t a n a: „*Tytaniczna*” walka między potrzebami a wartościami. „Społeczeństwo”. R. 6: 1996 nr 1 s. 12.

⁸⁰ Por. P. S ł a b e k: *O polityce*. Kraków 2001 s. 18.

⁸¹ Por. J. N a g ó r n y: *Posłannictwo chrześcijan w świecie*. Lublin 1997 s. 210.

⁸² Por. J. G o w i n, dz. cyt., s. 289.

⁸³ Por. tamże.

⁸⁴ Por. W. S o k o ł o w s k i: *Społeczeństwo w nauczaniu Jana Pawła II*. „Przegląd Powszechny”. R. 119: 2002 nr 1 s. 69 i 233.

wym zadaniem tak rozumianego duszpasterstwa jest wskazywanie i wyjaśnianie doniosłości pastoralnej społecznego nauczania Kościoła w integralnej formacji wiernego świeckiego⁸⁶.

Formacja winna odbywać się na różnych płaszczyznach, zarówno w sposób usystematyzowany, wewnątrz struktur kościelnych, jak i bardziej powszechny⁸⁷. Nie powinna mieć wymiaru okazjonalnego, wyraźnie uaktywniając się w różnych okresach przedwyborczych. Nauczanie społeczne Kościoła najmocniej przejawia się w dokumentach Stolicy Apostolskiej czy papieża, ale Jan Paweł II przekazuje wiele treści co tydzień, w katechezach środowych czy w niedzielnych spotkaniach przy modlitwie na *Anioł Pański*. W Polsce często można odnieść wrażenie, że Papieża się kocha, ale nie rozumie, a często nawet nie słucha. Spośród tłumów zdążających na różne spotkania z papieżem, tylko nieliczni zadają sobie trud rzetelnego zapoznawania się z jego nauką. Szczególnie widoczne było to w trakcie pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 r. poświęconej Dekalogowi.

Bardzo istotnym elementem formacji chrześcijańskiej, dziś często dyskredytowanym przez środki masowego przekazu, jest kształtowanie postawy patriotyzmu. O tym często mówił, zwłaszcza w trakcie pielgrzymek do Ojczyzny, Jan Paweł II. Nie można dobrze służyć człowiekowi bez równoczesnego poznania jego kontekstu kulturowego, bez odwołania się do jego korzeni. Na IV Zjeździe Gnieźnieńskim, zatytułowanym „Quo vadis Europo?”, a odbywającym się w Gnieźnie w dniach 15–16 marca 2003 r., przypomniano wielokrotnie powtarzane słowa papieża, że *Europa potrzebuje chrześcijańskiej Polski*. Niezbędna jest więc głęboka świadomość własnej tożsamości narodowej i chrześcijańskiej.

Soborowa reforma Kościoła ukierunkowana została przede wszystkim na budzenie tożsamości i współodpowiedzialności wiernych świeckich za Kościół i świat. W tym same kierunki zmierza Adhortacja apostolska *Christifideles laici*.

⁸⁵ II Polski Synod Plenarny zalecał pilne opracowanie pomocy katechetycznych z tej tematyki i włączenie ich do programów szkół wszystkich typów oraz w katechezę dorosłych (por. II Polski Synod Plenarny: *Kościół wobec rzeczywistości politycznej*. Warszawa 2001 nr 54; O potrzebie katechezy obywatelskiej już w szkole podstawowej pisał też – M. Zięba: *Papież o polskim „tu i teraz”*. „Tygodnik Powszechny”. R. 52: 1998 nr 18 (3 maja 1998) s. 11.

⁸⁶ Por. B. Renzo: *Duszpasterstwo społeczne w pluralizmie społecznym*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 3 s. 586 nn.

⁸⁷ Przykładem tej pierwszej mogą być szkoły formacji społeczno-politycznej, istniejące w diecezji modeńskiej we Włoszech. Jako integralna część zwyczajnego duszpasterstwa społecznego, realizują one następujące cele: uświadomienie sobie sensu obecności katolików w życiu publicznym, wychowanie do kultury politycznej i rozeznania w pełni wolności, ukazanie transcendentnego charakteru misji świeckich (por. J. M. Sanchez: *Nauczanie i formacja w duchu nauki społecznej Kościoła*. „Społeczeństwo”. R. 9: 1999 nr 1 s. 162); przykładem szerszej edukacji politycznej mogą być listy pasterskie biskupów, kierowane do wiernych z okazji wyborów czy innych wydarzeń historycznych (por. J. Mazur, dz. cyt., s. 175).

Zadania te wymagają również zmian w świadomości kapłanów. W tym samym roku, co adhortacja, zostały wydane przez Kongregację Wychowania Katolickiego „Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej”. Już w pierwszym punkcie dokument ten podkreśla, że nauczanie społeczne Kościoła jest wezwaniem chwili⁸⁸. Wynika z niego wyraźnie, że skuteczność orędzia chrześcijańskiego zależy zarówno od działania Ducha Świętego jak i od stylu życia i pasterskiego świadectwa kapłana⁸⁹. Wymagać to od nich będzie także zmiany stylu działania, charakterystycznego dla Polaków, również Kościoła w Polsce, a polegającego na „akcyjności”, działaniu od zdarzenia do zdarzenia⁹⁰.

Duszpasterstwo osób odpowiedzialnych za życie społeczne winno funkcjonować przede wszystkim na poziomie diecezji czy dekanatu. Nie ma ono zastąpić Akcji Katolickiej czy innych stowarzyszeń katolików świeckich. Zadaniem osoby odpowiedzialnej za takie duszpasterstwo powinna być rola koordynatora, łącznika pomiędzy różnymi grupami i stowarzyszeniami religijnymi. Może tym się zajmować sam lub wspólnie z organem doradczym, np. radą złożoną z przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń katolickich z danego terenu, czy Diecezjalną Radą Duszpasterską.

Możliwości pracy są różne, jedno tylko nie pozostawia wątpliwości, ograniczenie wiary do spraw życia prywatnego, zajęcie się wyłącznie własnym zbawieniem, nie jest dziś już tylko niedopatrzaniem, jest winą, za którą przyjdzie zdać rachunek. Katolicka Nauka Społeczna nie jest nowym trendem w teologii, ale współczesnym, posoborowym, na miarę XXI wieku spojrzeniem Kościoła na miejsce człowieka na ziemi, na jego odpowiedź na Boże wezwanie: *Czyńcie sobie ziemię poddaną*.

⁸⁸ Por. Kongregacja Wychowania Katolickiego: *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*. „Życie Katolickie”. R. 1990 nr 1 s.104–164. Podobnych słów użył Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów polskich z okazji wizyty *Ad limina Apostolorum* w 1993 r., nazywając uaktywnienie świeckich *koniecznością chwili* (por. E. Weron: *Papieska wizja roli świeckich w Kościele polskim*. „Collectanea Theologica”. R. 64: 1994 nr 3 s. 145).

⁸⁹ Por. Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wskazania...* dz. cyt., nr 77.

⁹⁰ Zwraca na to również uwagę A. Przybicki, *Duszpasterstwo w Polsce*, dz. cyt., s. 128.